

## Tworzy się rynek pozwów o WIBOR

Kredytobiorcy szukają sposobów na wycofanie się z umów w związku ze wzrostem rat.

Wraz ze wzrostem stóp procentowych ustalanych przez Radę Polityki Pieniężnej w górę szedł także WIBOR, czyli stawka, na której oparte są kredyty w złotych. WIBOR 3M i 6M jeszcze rok temu wynosiły mniej niż 0,3 proc., obecnie sięgają 7,15 proc. i 7,33 proc. W efekcie raty kredytów nierzadko podwoiły się w ciągu zaledwie roku. To skłoniło niektórych klientów banków do pójścia na drogę sądową.

Dr Mariusz Korpalski, radca prawny w Komarnicka Korpalski Kancelaria Prawna, mówi nam, że pozwy dotyczące WIBOR-u opierają się na dwóch podstawach. Pierwsza to ryzyko stopy procentowej – w tym przypadku jest duża analogia do kredytów frankowych i ryzyka walutowego. Przepisy unijne mówią, że należy klienta poinformować o ryzyku rynkowym w stopniu szczegółowym ze wskazaniem scenariuszy drastycznych. Jeżeli tego bank nie dokonał, to mamy naruszenie prawa. Biorąc pod uwagę ogromny wzrost WIBOR-u i co za tym idzie rat kredytów, to jeśli klient nie był poinformowany o możliwości wystąpienia takiego scenariusza, pozew ma szansę powodzenia.

– Drugą rzecz – czy WIBOR jest ustalany w sposób przejrzysty. Ta kwestia jest dużo bardziej skomplikowana. Stawki tej nie ustala konkretny bank i tutaj sytuacja jest inna niż w przypadku franków, gdzie było odesłanie do tabeli kosztowej konkretnej instytucji finansowej. Mówi się, że WIBOR jest niereprezentatywny i oderwany od realiów. Problem od strony prawnej polega jednak na udowodnieniu, że nawet jeśli ten wskaźnik jest niereprezentatywny, to dana umowa kredytowa z tego powodu jest nieważna. To będzie niezwykle trudne, aby wykazać w sądzie cywilnym, że WIBOR w umowie narusza interes kredytobiorcy, bo jest nieprzejrzyste ustalany. Nikt też nigdy nie udowodnił, że doszło do manipulacji – mówi dr Mariusz Korpalski.

Wojciech Dąbkowski, dyrektor departamentu ds. kredytów walutowych w firmie HelpHero, zajmującej się pośrednictwem prawnym, mówi, że trzeba szczerze powiedzieć, że linia kwestionująca WIBOR dopiero się kształtuje i jej ostateczna forma będzie pewnie widoczna za parę lat wraz ze wzrostem liczby zapadłych wyroków. Jego zdaniem jest kilka głównych argumentów przeciwko tej stawce referencyjnej. Po pierwsze fakt, że o wysokości WIBOR-u decyduje grupa banków, a w ich interesie jako strony umowy jest, aby jego wysokość była jak najwyższa. Po drugie liczba transakcji międzybankowych, których dotyczy WIBOR, jest obecnie znikoma i wskaźnik opiera się na deklaracjach, a nie faktycznych transakcjach. Po trzecie zachodzi podejrzenie, że obecna sytuacja może być powodem nadużyć w postaci sztucznego, celowego zawyżania wysokości wskaźnika.

Mariusz Korpalski przyznaje, że są chętni, aby taki pozew złożyć, i tworzy rynek tego rodzaju usług prawnych.

– Jeżeli pozwy będą dobrze skonstruowane, to są duże szanse powodzenia. Przy okazji franków też na początku nikt nie wierzył, że można stwierdzić, że ponad 700 tys. umów jest nieważnych. Jednak sądy oswoiły się z tematem frankowym, ale każdy kolejny pomysł, że może nadejść kolejna fala pozwów przeciwko bankom, nadwyręza cierpliwość sędziów – mówi. Przyznaje też, że można wyczuć pewnie zniecierpliwienie tematem frankowym i może nie być łatwo przekonać sądy, aby szybko zajęły się sprawami dotyczącymi stawki WIBOR. Raczej sędziowie będą szukali argumentów, aby się tym nie zajmować.

Wśród prawników nie brakuje takich, którzy uważają, że prawdopodobieństwo wygrania sporu z bankiem, jeśli chodzi o WIBOR, jest małe.

– W mojej ocenie szanse powodzenia pozwów kwestionujących umowy kredytu odwołujące się do WIBOR-u są niskie. Zastosowanie tego wskaźnika (formuła WIBOR plus marża) w umowie kredytu jest bowiem uznawane przez orzecznictwo sądowe za wzór dobrej i obiektywnej praktyki rynkowej – mówi Wojciech Wandzel, partner w kancelarii Kubas Kos Gałkowski. Podkreśla, że zasadność w sensie obiektywizmu i słuszności formuły „WIBOR plus marża” była przeciwstawiana praktyce polegającej na ustaleniu oprocentowania kredytu decyzją zarządu banku, którą sądy uznały za nieobiektywną. – Być

może takie sprawy będą wytaczane przez kredytobiorców, ale uważam, że sądy podtrzymają dotychczasowe stanowisko, czego kredytobiorcy powinni być świadomi. Warto podkreślić, że próby kwestionowania umów kredytu odwołujących się do stawki referencyjnej WIBOR nie wynikają z przyczyn prawnych, a wyłącznie ekonomicznych – mówi Wojciech Wandzel.

Opracował: Dominik Osowski

Pierwotnie tekst ukazał się: Dziennik Gazeta Prawna, 14.09.2022